№ 275. Kraków 1 Grudnia Wtorek. Rok 1857.

CZAS

Dziennik wychodzi codzień rano wyjąwszy poniedziałki i dni następujące po świętach.
Dodatek miesięczny wychodzi z ostatnim dniem każdego miesiąca,

Przedpłata na Dziennik „Czas“

w Krakowie		w Państwie Austryackiem (pocztą)	
rocznie	złr. 16	rocznie	złr. 20
półrocznie	„ 8	półrocznie	„ 10
kwartalnie	„ 4	kwartalnie	„ 5
miesięcznie	„ 1 kr. 30	miesięcznie	„ 2

Przedpłata na dziennik „Czas“ z Dodatkiem

w Krakowie		w Państwie Austryackiem (pocztą)	
rocznie	złr. 26	rocznie	złr. 30
półrocznie	„ 13	półrocznie	„ 15
kwartalnie	„ 7	kwartalnie	„ 8

Na sam „Dodatek“ prenumerować niemożna.

Przyjmują się do umieszczenia w Inseratach.

Ogłoszenia, odezwy, uwiadomienia, doniesienia wszelkiego rodzaju, tyczące się przemysłu, handlu, rolnictwa, sprzedaży, kupna, dzierżaw itp. za opłatą:

Od wiersza drobnego za jednorazowe umieszczenie po 4 kr., za następne po 2 kr
Do każdego inseratu załączone być winno 10 kr. za opłatę stęplową za każdorazowe umieszczenie.

Listy z pieniędzmi prenumeracyjnemi i inseratowemi przesyłane być winny franko do Bióra Expedycyi „Czasu“.

Listy reklamacyjne nieopieczętowene nieulegają frankowaniu.

Listy niefrankowane nieprzyjmują się.

☞ Numer pojedynczy dziennika kosztuje 5 kr.

Od Redakcyi.

Z numerem dzisiejszym pp. Abonenci dziennika **Czas z Dodatkiem,** odbiorą zeszyt listopadowy **Dodatku miesięcznego,** zawierający następujące przedmioty:

I. Rzut oka na stan religijno-obyczajowy Polski w XVIII wieku, przez *Maurycego* hr. *Dzieduszyckiego*.
II. Dwa dokumenta odnośne do zeszłowiekowych dziejów ziemi Sanockiéj, przez *Jana* hr. *Załuskiego*.
III. Uwagi nad oczynszowaniem i uwłaszczeniem włościan w Królestwie Polskiem, przez *Onufrego Sulimę*.
IV. Poezye: z Lermontowa, przez *Gustawa Czernickiego*. Modlitwa z hiszpańskiego Lopez de Vega, przez *W. S. Dąbrowickiego*.
V. Archipresbyterowie i kapłani kościoła Maryackiego w Krakowie, przez *Józefa Mączyńskiego*.
VI. Przegląd piśmiennictwa, przez *Lucyana Siemieńskiego*.
VII. Oligarchia polityczna, przez *Maurycego Manna*.
VIII. Kronika: z Krakowa — korespondencye: z Wiednia — z Poznania — z Berlina — z Paryża — z Londynu.
IX. Gazetka literacka.

Trzy zeszyty **Dodatku miesięcznego** stanowią tom jeden. Zeszyt listopadowy jest zeszytem drugim tomu ósmego, a dwudziestym trzecim roku drugiego

Zeszyt następny wyjdzie 31go grudnia zawsze w objętości zapowiedzianéj przy ogłoszeniu, 12 do 15 arkuszy druku.

Kraków 30 listopada.

Położenie sprawy duńsko-niemieckiéj i Księstw Naddunajskich to samo co przed ośmiu dniami. Co do pierwszéj, wnosząc z dzienników, mocarstwa obce nie mają zamiaru interweniować, polegając na roztropności Bundestagu. Co do drugiéj, nie ma jeszcze nic pewnego względem porozumienia się mocarstw podzielonych bądź co bądź na dwa obozy: za unią i przeciw unii. Piszą, że Dywany przygotowały memoryał na konferencye, a co większa, że mają żądać, aby mogły na konferencye wysłać pełnomocnika. Sądzić należy, że gdyby w tym europejskim trybunale pełnomocnik Księstw zasiadał, odgrywałby co najwięcéj rolę adwokata. Byłoby i to wiele.

Ostatnie wiadomości z Indyj zadawalniają dzienniki angielskie, ale niezmieniają położenia rzeczy nad Gangesem. Zawsze jednak pozwalają Anglii powtarzać, że powstanie które się nie szerzy, upada. Parlament otwiera się 3go grudnia. Projekt oddania zarządu Indyj bezpośrednio koronie, ma być gotowy. Agitacya o reformę parlamentarną coraz większa. Dzienniki radykalne utrzymują, że lord Palmerston ma bil przygotowany na przypadek gdyby się parciu opinii oprzeć nie mógł.

We Francyi onegdaj rozpoczęła się sesya Ciała prawodawczego. Telegraf dziś zapewne przyniesie nam o tém wiadomość. Sesyą otworzyć miał minister Fould, któremu właśnie przypisywano misyę polityczną lub finansową w Anglii, gdzie kilka dni bawił. Sesya ta będzie krótka, ma na celu sprawdzenie mandatów i złożenie przysięgi deputowanych. Donoszą, że jenerał Cavaignac przed śmiercią pisał był, iż przysięgi odmówi. W skutku czego odmówią jéj Goudchaux, Carnot, Henou i Curé. Wypadną więc nowe wybory w miejsce tych pięciu deputowanych opinii republikanckiéj. Uwagi jakie się tu nastręczają, odkładamy aż rzecz będzie pewną.

Wypada także rozszerzyć się nieco nad wypadkiem wyborów sardyńskich, i przygotowaniem w Belgii do walki wyborczéj na 10go grudnia. Lecz sprawy te parlamentarne nie należą do sytuacyi ogólnéj polityki europejskiéj.

Więcéj nierównie z nią ma styczności, chociaż także bezpośrednio na nią nie wpływa, rewolucya w Meksyku, gdzie kongres w obec powstania kilku prowincyj widział się zmuszony oddać władzę dyktatorską prezydentowi Comonfortowi. W każdéj rewolucyi meksykańskiéj, — a biedna ta rzeczpospolita obfituje w te katastrofy, od czasu jak się od Hiszpanii oderwała, — występuje zawsze stronnictwo które chce połączenia ze Stanami Zjednoczonemi i stronnictwo które sprzyja Hiszpanii. Budzi się zawsze chciwość amerykańska i zagraża innym posiadłościom hiszpańskim. Występuje także antagonizm między Ameryką i Anglią; ostatnia nie może pozwolić na zbytnią potęgę Stanów Zjednoczonych, i bądź co bądź popierać musi Hiszpanię. Dla Francyi również nie jest obojętną klęska Hiszpanii w Ameryce. Polityka rosyjska zyskuje zawsze na tém położeniu, które Anglię wplątaną w wojnę chińską a obarczoną powstaniem indyjskiem i walczącą z przesileniem finansowem, nie małego nabawia kłopotu.

Korespondencya Czasu.

Lwów 27 listopada.

(F. N.) Towarzystwo muzyczne ogłosiło nareszcie swoj statut. Należy je uważać za ostatecznie uorganizowane. Dowiadujemy się z tego statutu, że głównym celem towarzystwa jest nietylko nastręczenie miłośnikom sposobności do kształcenia się, a talentom początkowym do pozyskania rozgłosu, ale utrzymanie szkoły muzycznej i przemienienie jéj z czasem w konserwatoryum. Rozwojowi muzyki kościelnéj i śpiewu poświęca towarzystwo szczególny wzgląd. Te główne zadania swoje wykonywa towarzystwo za pośrednictwem wydziału, obranego na walnem zgromadzeniu z grona całego towarzystwa i dyrekcyi obieranej przez wydział wyjąwszy dyrektora, oraz prezydenta którego walne zgromadzenie obiera.

Działanie towarzystwa ogranicza się dotychczas na dawaniu produkcyi czyli koncertów, udzielaniu nauki śpiewu chłopcom i dziewczętom, gry na organach, na skrzypcach i na wykłady kompozycyi. Do tego wszystkiego utrzymuje towarzystwo osobnych nauczycieli. Na ten rok zapowiedziane są wykłady o dziejach muzyki, i ćwiczenia deklamacyi. Miejsce dyrektora muzyki i kapelmistrza nie jest dotąd obsadzone, słyszałem jednak za pewną wiadomość, że ma nim zostać jeden z najznakomitszych naszych muzyków p. Mikuli.

Celem urządzenia towarzystwa jest główną podstawą jawność działania i ustawiczne odnawianie sił zarządzających.

To zabespiecza towarzystwu stałe zaufanie i ożywiony ruch w czynnościach, czego poprzednie towarzystwa niemiały. Dla tego wkradła się ospałość w ich własne działanie, obojętność zaś w umysły publiczności. Dzisiejsze towarzystwo wciągnęło w grono swoje wielu znakomitych obywateli kraju i miasta, a mając w założeniu swojem przyjętą zasadę jawności i ciągłego odnawiania sił zachęca i zniewala do żywszego udziału. Protektorem jest wedle statutu JExc. p. Namiestnik, zastępcami są hr. Kajetan Lewicki i JW. Kalchberg który jest oraz prezydentem i dyrektorem towarzystwa. Między honorowymi kuratorami liczy towarzystwo JExc. ks. Arcybiskupa, Józefa Baworowskiego i hr. Leopolda Starzeńskiego, z obywateli miasta zaś pp. J. Brenera prezesa izby handlowej, Józefa Malinowskiego adwokata i biegłego znawcę muzyki, i Jana Towarnickiego. Między członkami wydziału znajdujemy na szesnastu członków sześciu z obywatelstwa krajowego, kilku znanych we Lwowie urzędników, adwokatów, duchownego jednego (JW. hr. A. Manastyrski infułat żołkiewski). Więc wszystkie stany biorą czynny udział w sprawach muzyki.

Ważnem zjawiskiem jest u nas kwitnienie towarzystw zabezpieczających od szkód ogniowych i gradowych. Jest to jedyna instytucya kredytowa, która się dobrze u nas przyjmuje. Mieliśmy do niedawna jeszcze dwie jeneralne agencye we Lwowie na cały kraj tj. rozdzieloną wschodnią i zachodnią część kraju.

Od kilku lat jednak namnożyło się tyle agencyj różnych a różnych towarzystw, że nietylko Lwów ich ma kilka (jeżeli się niemylę jest ich sześć) ale każde miasto nawet miasteczko, posiada nieraz po kilka filjalnych agencyj. W najgłówniejszych miejscach, na domach najokazalszych uderzają z daleka ogromne napisy oznaczające bióra agencji które zajmują obszerne i piękne pomieszkania. Zatrudniają one wielką ilość ludzi po swoich biurach i objeżdzających komisantów. To wszystko dowodzi że towarzystwa muszą bardzo dobre korzyści odnosić w naszym kraju. Oprócz istniejących już zapowiada nam pogłoska utworzenie trzech nowych agencyj generalnych. Wszystkie te agencje są organami obcych towarzystw.

Dziwna i bolesna to rzecz że niezdołało się ani jedno tego rodzaju towarzystwo utworzyć w naszym kraju. W tym razie myślę że nas nie tłumaczy brak kapitałów. Same premje bowiem opłacane tylko towarzystwom zagranicznym wystarczyłyby bez wątpienia na załatwienie choć jednego towarzystwa wzajemnego zabezpieczenia. Przy porządnej administracyi miałoby takie towarzystwo niezawodnie i zagranicą asekuratów. Moglibyśmy przecie raz przyjść do tego żeby choć w jednej gałęzi ruchu kredytowego kapitały wpływały do kraju, a przynajmniej te co są niewychodziły w obczyznę i nam samym przynosiły korzyści. Dotychczas opłacamy haracz obcemu przemysłowi. Aby w tej sprawie o której mówię coś zdziałać, niepotrzebujemy, sądzę, nic oprócz ducha przedsiębiorczego i organizacyjnego zmysłu. Umysłowy kapitał jest nam potrzebniejszy niż pieniężny.

Nierównie więcej cieszyłaby nas wiadomość, że wsystkie instniejące agencye ustępują miejsca jednemu krajowemu towarzystwu, niż powstawanie coraz liczniejszych agencyj obcych.

Wiedeń 28 listopada.

ϖ Im więcéj się przedłuża dyskusya publiczna w kwestyi Księstw Naddunajskich, tém, w dziennikach przynajmniéj, staje się gwałtowniejszą i następnie z istotnym i prawdziwym stanem rzeczy sprzeczną. Dosyć czytać depesze Porty już ogłoszone, żeby się przekonać, o ile zarzut, jakoby ona dążyła do zamienienia Multan i Wołoszczyzny w Paszaliki, jest niesłuszny; jak również dosyć wziąść pod uwagę depeszę księcia Gorczakowa, barona Manteuffla , i oświadczenia półurzędowe gabinetn francuskiego, żeby skarcić porywcze oskarżenie tych, którzy Rosyi, Francyi, a może nawet i Prusom przypisują projekt rozpoczęcia krokiem połączenia księstw dzieła podziału Turcyi. Dzienniki popadając w podobne ostateczności, szkodzą sobie i opinii publicznéj. Właściwiéj i korzystniéj byłoby zamknąć się w faktach i szukać w ich logicznèm i spokojnèm ocenieniu, rozwiązania sporu, który sam w sobie ma już tyle trudności. Między myślą, która zapewniła Księstwom te prawa i przywileje, jakich używały one od traktatu adryanopolskiego, i która z jednostronnéj stała się myślą europejską w traktacie paryzkim; a następnie temi koncesyami, do których się już Porta oświadcza gotową w swych ostatnich depeszach, jest *punkt środkowy,* w którym na przyszłéj konferencyi w Paryżu się spotkają wszystkie państwa mające w téj sprawie udział. Życzenia Dywanów są do pewnego stopnia drogą wiodącą do tego punktu. Ale stałyby się drogą zupełnie wsteczną, gdyby miały być *wszystkie razem* obowiązującemi dla konferencyi, i gdyby jéj miały odjąć prawo do ważenia, sądzenia i wyrokowania. Radzić się opinii publicznéj Księstw, było ze strony Europy szlachetnym dowodem szacunku dla téj nowéj poniekąd w działaniach dyplomatycznych, ale ważnéj i w gruncie sprawiedliwéj zasady. Uledz téj opinii, jeśliby była przesadzoną, lub interesom ogólnym nieodpowiednią, byłoby słabością i błędem. Połączenie Księstw takie, jakiego żądają Dywany, byłoby początkiem nowych zawikłań, i następnie zaburzeń na Wschodzie; krokiem bolesnym dla Francyi, groźnym dla państw sąsiednich, niebezpiecznym dla Europy. Czy kiedy Księstwa do tego stanowiska przyjdą? czy ten los ich czeka w przyszłości? to rzecz inna. Dyplomacya zapewniła przed rokiem całość Turcyi, i zasady téj w obecnych okolicznościach trzymać się musi. Lecz Europa wyrzekła również, iż zachowując dawne przywileje, i dając im gwarancyę europejską, zapewni po wysłuchaniu Dywanów, Księstwom ich organizacyę ostatecznie i stanowczo. Że konferencya sumiennie do téj pracy przystąpi, wątpić się niegodzi. Ze wyrzecze bez naruszenia położonéj w traktacie paryzkim zasady solidarności interesów, można być pewnym. Doniósłem wam o projekcie, który wystósowany, w tym duchu wysłanym został stąd przed kilku dniami do Carogrodu. Radbym, żeby dzienniki z téj strony, ze strony, że tak powiem praktycznéj, kwestyę tę ująć teraz chciały. Byłaby to przysługa dla opinii publicznéj, a może i dla konferencyi, któréj wyrok będzie decydującym.

Korespondent berliński *Norda* donosi również jakem wam to pisał był dawuiéj, że tłumaczenie dane z Petersburga względem trzech portów otwartych dla handlu na morzu Czarném, wystarczy do zaspokojenia Europy.

Coraz głośniéj tu mówią, że baron de Bourquenay nie wróci na swe stanowisko ambasadora przy tutejszym dworze. Byłaby to dla towarzystwa wiedeńskiego i dla gabinetu tutejszego znaczna strata. Baron de Bourquenay był, można powiedzieć, duszą przymierza Austryi z Francyą i Anglią.

Z nad ujścia Elby 25 listopada.

Memorandnm rządu duńskiego rozesłane do agentów Danii przy dworach zawierające 23 stronnic drukiem in 4to we francuskim języku, zbija i zadaje kłam raportowi komitetu stanów holsztyńskich o projekcie konstytucyi, co do stosunków finansowych Holsztynu. Cyfry wyjęte z urzędowych sprawozdań o finansach Danii czterech ostatnich lat na dowód twierdzeń zbijających dołączone są w tablicach zawierających szczegółowe pozycye podatków, tak księstwa holsztyńskiego jak i królestwa Danii, płaconych w ciągu ostatnich czterech lat w stosunkowej liczbie ludności obu krajów 23 do 60. streszczenie jasne materyałów kłam zadających owemu raportowi wykazuje nietylko opuszczenia w nim ważnych ulżeń i korzyści dla Holsztynu z reform dotychczasowych finansowych, lecz zwraca się przedewszyskiem przeciw nieuzasadnionym zażaleniom sprawozdania komitetu co do uciąźliwego i niestosunkowego obłożenia Holsztynu podatkami. Wykazy cyfer owszem dowodzą, że stosunkowo Dania daleko więcej niżeli Holsztyn ponosiła ciężarów.

Prawo wolnego zarobkowania, przyjęte na sejmie w Kopenhadze 71 głosami przeciw 11, tem jeszcze odznacza się, że Monrad, który nie zgadzał się z wielu §§. tego prawa i był jego przeciwnikiem, skoro przyszło do głosowania oświadczył, że uważa te prawa za tak znaczny postęp wolności, iż głosu swego za niemi odmówić nie może, pomimo że mu niektóre §§. nie odpowiadają. Minister spraw wewnętrznych podziękował mu publicznie za to oświadczenie.

W Hamburgu kłopoty pieniężnego targu trwają ciągle, chociaż onegdaj na giełdzie został przyjęty przez kupiectwo projekt zebrania kapitału końcem żerowania wekslów. Podpisano 10 milionów marków i to nadało cokolwiek otuchy. Spodziewają się, że przesilenie w Ameryce skończy się z pierwszym stycznia 1858; ale nie podzielają téj nadziei co do Anglii i kontytentu europejskiego. W Danii również jak w Rosyi nie słychać o wielkich stratach, chociaż okoliczności obecnego przesilenia odbiły się i w Rosyi w sposób odjemny, to jest, że zakupy tam na rok przyszły materyałów rosyjskich dla zagranicy, zupełnie ustały. Wewnątrz Rosyi diskont wszędzie tak niski, jak nigdzie w Europie; płacono 5%, a dopiero od kilku tygodni płacą 6%. Złoto rosyjskie podnosi się w cenie, a ceny towarów wprowadzonych do Rosyi, z każdym dniem spadają.

Od niejakiego czasu Hamburg przepełniony rzadkim napływem artystów obcych. Tak w teatrze *Stadt-Theater* występują śpiewacy włoscy Lumleya z Londynu; w koncertach Fiorentini śpiewaczka; Wieniawski skrzypek i kontrabasista Włoch. Wieniawski i ten ostatni w charmonicznym kocercie zrobili *furore*; wszystkie tutejsze pisma peryodyczne oddały sprawiedliwość naszemu rodakowi i jego talentowi pod każdym względem, liczącemu się do pierwszego rzędu. Genialność, czucie a zwłaszcza elegancya egzekucyi tego wielkiego artysty, znalazły w Hamburgu wdzięczny podziw.

Przed kilku dniami wydarzyl się tu okropny wypadek. Młoda osoba, córka bankiera z Berlina, o któréj gazety pisały, że w Hamburgu miała zaślubić majora peruańskiego, rzuciła się z okna hotelu Streita, na bruk i w krótce życie zakończyła. Podobno trudności, które się zaślubieniu jéj w Hamburgu opieraly, są przyczyną dokonanego samobójstwa. *)

) Znajdujemy właśnie w dziennikach hamburskich wzmiankę o tym wypadku, lecz że tyczy on nie p nny M córki bankiera berlińskiego którą wykradł był oficer peruański, lecz jakiejś Angielki Miss Dinman wracającéj z Meklemburgii. I tu również miłość była powodem samobójstwa. Miss D. była guwernantką i pokochała się w synu bogatego dziedzica, za co wydalono ją z domu. Listy przez nią zostawione wyjaśniły cały ten stosunek. P. R.

Paryż 21 listopada.

N. W sześćdziesiątym piątym roku życia, Goethe szukał spokoju i wypoczynku w świecie wschodnim. Zamiast ubolewać nad ówczesnym stanem polityki europejskiéj i własnéj ojczyzny, wolał przestawać z poetami wschodniemi, lub czytać dzieła Hammera, Sacego i innych sławnych oryentalistów. Temu usposobieniu wielkiego poety zawdzięczamy West-östlicher Divan, stanowiący epokę nietylko w literaturze niemieckiéj, ale nawet ogólnéj. Odtąd poeci zaczęli naśladować niemieckiego Hafisa i na Wschodzie szukać przedmiotów dla swych natchnień i uczuć. Odtąd niejeden z nich zaczął palić opium i pić Fukah, a jeżeli nie śpiewał, to przynajmniéj starał się marzyć w sposób wschodni. Arabia, Indye, Persya i wojna Maurów z Hiszpanami dostarczyły przedmiotów do obszernych chociaż nie zawsze pięknością zalecających się poematów. Publiczność słuchająca zawsze chętnie głosu poetow wyobrażała sobie na ich podobieństwo Wschód jako coś idealnego i zachwycającego czarodziejskością form i kolorów. Jakkolwiek księga Sulejki pozostanie na zawsze pomnikiem geniuszu Goethego a Thalaba i Kehama Southeya nie jest bez zalet poetycznych, przecież nikt nie będzie w nich czerpał wiadomości o Wschodzie. W naszym czasie polityka oryentalna bardzo ważną odgrywa rolę, walka pomiędzy cywilizacyą zachodnią a wschodnią przybiera coraz groźniejsze rozmiary, dla tego Wschód pomimowolnie przyciąga naszą uwagę i chcemy się z nim lepiéj i gruntowniéj obeznać.

Z powodu ostatnich wypadków w Indyach, wyszło wiele dzieł i broszur, a z pomiędzy nich największe zrobiły wrażenie „Sześć lat w Indyach“ przez panią Colin Mackenzie i „Pamiętniki Lutfullah“ wydane przez oryentalistę Eastwick.“ Pani Mackenzie obdarzona żywą wyobraźnią, podróżuje po Indyach jako artystka i zwraca głównie uwagę na te przedmioty, które ją uderzają swą malowniczością lub oryginalnością. Czasami daje bardzo ciekawe szkice o obyczajach i życiu tamtych ludów. Czasami żywo i pięknie maluje świątynie, zamki i obrzędy religijne, lecz pomimo tych zalet obrazy jéj nie są zupełne i nie przedstawiają głównych stron życia indyjskiego. Pamiętniki Lutfullah odznaczają się wielką prostotą i szczerością. Najdrobniejsze swe wyrażenie oddaje w sposób naturalny. Jakkolwiek ciekawość jego nie sięga daleko i poprzestaje na powierzchownem poznaniu rzeczy, jednakże żywy bierze udział w tem wszystkiem, co ją zajmuje i uderza. W obec dzisiejszych wypadków, pamiętniki Indyanina, gdyby nawet nie miały zalet literackich, byłyby ściągnęły na sibie uwagę, gdyż niejeden byłby ciekawy poznać jego sąd i opinie. Tem więcéj to nastąpić musiało, skoro one przyciągają i formą i rzeczą. Najważniejsze pisma literackie i polityczne zajmują się niemi, w salonach o nich gadają, w ogóle powszechny obudziły dla siebie interes. Przekonani jesteśmy, że i czytelnicy *Czasu* chętnie przyjmą niektóre szczegóły i fakta przez nie podane. Żałujemy bardzo, że nie możemy o nich mówić cokolwiek obszerniéj, i więcéj korzystać z uwag w nich zawartych.

Lutfullah przyszedł na ten *świat cudów* czwartego listopada 1802 roku, w mieście Dháránagar położonem w Malwie. Ojciec jego był mahometaninem ze stanu duchownego, potomkiem Kamaluddina, który uchodził za świętego i był przewodnikiem i doradzcą Sułtana Mahmuda Khilii przez lat trzydzieści sześć, to jest od roku 1434 do 1470. Po śmierci swego szanownego przyjaciela i doradźcy, dobry sułtan wybudował mu szczytne mauzoleum i kazał także wystawić dla siebie wielki gmach, w którym do tego czasu jego zwłoki spoczywają. Blisko tego grobu była dawna świątynia indyjska, którą z rozkazu sułtana zamieniono na piękny meczet. Dla utrzymania tych pomników i potomków świętego swego przyjaciela, porobił znaczne zapisy. Przodkowie Lutfulli korzystali z tych darów aż do roku 1706, w którym to czasie Maraci napadli prowincyę i złupili cały kraj, a tak familia jego, co blisko przez trzy wieki używała dostatku, popadła w nędzę, czyli używając przenośni wschodniéj, światło dzienne cofnęło się od niéj, a cienie nocy rozszerzyły się nad nią.

Ojciec jego w bardzo młodym wieku, gdyż mając lat siedm, przedsięwziął w celu naukowym podróż w towarzystwie jednego z swych krewnych. Po upływie kilku lat, wykształcił się dostatecznie w swym zawodzie duchownym i na żądanie familii opuścił Delhi, zamyślając się udać do domu, lecz przejeżdżając przez Agra, zapoznał się z młodą osobą i ożenił się z takową. Niedługo cieszył się swem nowem szczęściem, gdyż wieść o śmierci ojca przyspieszyła jego powrót do domu, odkąd stale zaczął przebywać. Mając lat czterdzieści dziewięć stracił swą żonę, z któréj pozostały mu tylko dwie córki. Ci co obeznani są z uczuciami narodów wschodnich, wiedzą bardzo dobrze jak wielką wagę przywięzują Mahometanie i Indyanie do potomstwa męskiego, a tem samem łatwo wyobrazić sobie mogą smutne położenie ojca Lutfullah nie mającego syna, na któregoby mógł był przekazać swe imie i podać go, jak mówi jeden z poetów angielskich: wiekom jeszcze nienarodzonym. Powodowany tem uczuciem, ożenił się drugi raz i z tego zamęźcia miał syna, którego w dowód swéj wdzięczności dla Boga, nazwał Lutfullah, co znaczy ulubieniec Boga. W parę lat umarł ojciec pozostawiając młodą wdowę z dzieckiem bez środków i sposobu do utrzymania. Na domiar ich nieszczęścia głód panował w ówczas powszechnie i zarobek był bardzo trudny. Stan ten głęboko utkwił w pamięci Lutfullah nietylko jako wspomnienie osobistych cierpień, lecz zarazem jako wspomnienie klęsk ogólnych.

W tym samym czasie przechadzając się po ulicach miasta z wujem:, widział kobietę oprowadzaną na ośle; jedna strona jéj twarzy była umalowana biało, a druga czarno, uderzony tém nowém dla siebie widowiskiem, zapytał się swego wuja o jego przyczynę i znaczenie, który mu na to odrzekł, iż jest to kobieta ze wsi Bheel, skazana na śmierć za to, iż z głodu skradła dziecko swemu sąsiadowi i ugotowawszy je, zjadła.

Nędza i nienawiść familii mężowskiéj, zmusiły stroskaną wdowę do szukania przytułku u swéj matki i brata, gdzie została przyjętą z serdecznością i otwartością. Lecz tam nowe im zaczęło zagrażać niebezpieczeństwo. Bandy Pindarów napadały wsie i miasta i wszędzie siały postrach i zniszczenie. Barbarzyńcy ci nie przestawali na saméj grabieży i rozboju, lecz popełniali zbrodnie znane tylko pomiędzy ludami wschodniemi. Używali zwykle trojakiego rodzaju tortur, tj. kazali ofiarom przez siebie skazanym golić głowy, a potém wystawiali takowe na wpływ ognistego słońca i oprócz tego uszy ich wciskali pod zamki strzelb, lub téż kładli drobne i ostre kamyczki na gołą głowę, a późniéj przyciskali je wielkim kamieniem, pod którego ciężarem tamte przebijały czaszkę i wtłaczały się w mózg, albo workiem do połowy napełnionym popiołem i pieprzem czerwonym, zatykali nos i usta, co budziło chęć do kichania, i po upływie zwykle kwadransa, przyprawiało o śmierć.

W młodym wieku Lutfullah okazywał wielką chęć do figlów i korzystał z każdéj sposobności nastręczającéj mu łatwość do wypłatania jakiejś psoty. Mając lat pięć, oddany został do szkół, do których jakkolwiek uczęszczał z niewielką przyjemnością, jednakże odznaczał się pilnością i dobrą nauką. W przeciągu sześciu miesięcy wyuczył się doskonale wszystkich modlitw Islamu, za co odbierał pochwały i nagrody. Lecz w tym samym czasie ściągnął na siebie bardzo surową karę za obrazę, jaką popełnił względem świętéj osoby znanéj pod nazwiskiem Szeika Nasrullah. Dobry ten starzec był księdzem we wsi Ha'silput, i zostawał w ścisłéj przyjaźni z jego wujem — u którego przebywał nietylko dnie i tygodnie, ale czasami i miesiące. Ponieważ zasoby wuja były bardzo szczupłe i niedozwalały robić wielkich wydatków, dla tego młody Lutfullah zaczął przemyśliwać nad środkami, mogącemi najłatwiéj wpłynąć na odstręczenie poważnego księdza, lubiącego i dużo gadać i dużo jeść. W tym celu podczas dnia wolnego od szkół, kupił prochu za pieniądze oszczędzone, i kiedy w piątek, czyli w czasie sabbatu mahometańskiego, po odbytych modlitwach Szeik Nasrullah poszedł spać, natenczas on z nienacka i pocichu zbliżył się do niego, obsypał prochem długą i siwą jego brodę, potem zapalił prędko i uciekł, przypatrując się przez dziurkę od zamku dalszym następstwom swego postępku. Broda zapaliła się natychmiast, starzec się przebudził i zaczął krzyczeć Laillah! illilah! jeden jest tylko Bóg tojest Bóg! Potém zerwał się, wywijał swym kijem i byłby uderzył samego djabła, gdyby go był spotkał. Twarz i ręce popalone zwiększały jego brzydkość naturalną i budziły wstręt. Krzyki jego doszły wkrótce wuja Lutfullah, a który widząc swego przyjaciela bez brody i z twarzą i rękami poparzonemi, zawołał: Co ci się stało więc Szeiku Nasrullah! Co mi się stało? odpowiedział starzec: djabeł sam! Zgubiony jestem na zawsze, Bóg mię ukarał za grzechy, straciłem mój honor z moją brodą. O brodo moja! brodo moja! Wuj przysłuchując się tym szczególnym narzekaniom, i przypatrując się jego twarzy, niemógł się nareszcie wstrzymać od śmiechu, co oburzyło starca i spowodowało go do powiedzenia następnych słów: Czyliż nie wstydzisz się wyśmiewać z nieszczęść twego brata? Wuj zaczął prosić go o przebaczenie, i pytać się o szczegóły jego nieszczęścia. Ten to pies, to zwierze ten niewiernik, twój to kochany synowiec, co go nazywasz dzieckiem przyszłości, jest sprawcą mojéj hańby. Wuj starał się go uspokoić, a polawszy jego twarz i ręce atramentem jako środkiem w krajach tamtych używanym przeciwko oparzeliźnie, kazał mu iść spać, mówiąc: iż bezsilni jesteśmy przeciwko wyrokom fatalności, i musimy się poddać takowym, gdyż to, co jest przeznaczone dla każdego indywiduum, musi się spełnić koniecznie.

Głęboki szacunek dla fatalizmu nieuwolnił jednakże młodego figlarza od surowéj kary. Nietylko otrzymał chłostę w domu od babki i matki, lecz także od swego nauczyciela w szkole, który o jego niecnym postępku zawiadomiony został przez samego Szeika Nasrullah.

Na drugi dzień młody psotnik udał się jak zwykle do szkoły, gdzie wszyscy uczniowie składali egzamin z lekcyj naznaczonych, a od niego zaś zażądano, aby powtórzył to wszystko, co było przez trzy dni ostatnie wykładaném. Z tego zadania wywiązał się wyśmienicie, bez omyłki i zacięcia wypowiedział wszystkie lekcye. Następnie nauczyciel kazał usięść wszystkim uczniom i zapytał się młodego Lutfullah: „Czyli to on co wczoraj spalił brodę Szeikowi“? Nie panie, odpowiedział, zrobiłem to tylko przez omyłkę i za mój błąd zostałem już bardzo surowo ukarany. Omyłka? ty mały nicponiu! odpowiedział nauczyciel, stanowi wielką zbrodnię, za którą jeżeli nie dostaniesz odemnie coś w przydatku, zapewnie odważyłbyś się wkrótce na moją brodę. Samo przez się rozumie się, iż nasz młody bohater powtórnie ukarany został, lecz to nie zmniejszyło jego odwagi, owszem czując się niesłusznie pokrzywdzonym, przemyśliwał nad sposobami swéj zemsty. W przeciągu dwóch lub trzech dni plany jego dojrzały i przyprowadzone zostały do skutku. Kupił proszek (croton tiglium), posiadający wielką siłę purgacyjną i takowy wsypał nieznacznie w kawę przeznaczoną dla swego nauczyciela. Ten jak zwykle tak i tą razą rozmawiał z wielkim zapałem o przedmiotach religijnych z swymi przyjaciołmi, i z apetytem zapijał kawę, nieprzeczuwając późniejszych następstw. W parę godzin potem nauczyciel dostał bardzo wielkiego rznięcia, a uczniowie z powodu jego słabości nagłéj i niebezpiecznéj, rozpuszczeni zostali do domu. Po wyzdrowieniu nauczyciela, szkoła na nowo została otwartą, a jego przesądy usposobiły go daleko lepiéj dla młodego Lutfullah. Słabość swoję przypisywał obrazie, jaką wyrządził świętym i jego przodkom, od których we śnie otrzymywał ciągle napomnienia. Dla tego przepraszał uprzejmie swego młodego ucznia i błagał go o przebaczenie.

Mając lat osiem młody Lutfullah zgłębił dokładnie dzieła nieśmiertelnego Sadi, pisał dość dobrze po persku i znał nie źle gramatykę arabską. W tym czasie spotkał go bardzo smutny wypadek a życie swe zawdzięcza szczęśliwemu losowi. Za radą swego wuja udał się do grobu swego świętego przodka, gdzie przyjęty został przez familię swego ojca z pozorną uprzejmością a wewnątrz pałali dla niego nienawiścią i radzi byli się go pozbyć. Z prawa dochody zapisane przez sułtana Khilij na niego przypadały, lecz pomimo tego, jakkolwiek zadziwiał go dobry byt jego krewnych korzystających niesłuszuie z jego dochodów, uważał jednakże to za wyroki fatalne Opatrzności, i dobrowolnie takowym się poddał. Lecz krewni jego nie tak łatwo pocieszali się wyobrażeniami o przeznaczeniu, i knuli potajemnie zasadzki na jego życie. W tym celu zaproponowali mu aby się udał z niemi do kąpieli, a tam starali go się wciągnąć na głębię i topiącego odbiegli. Widząc to bramin Rajaram i natchniony od bożka Mahadewy pospieszył go wyratować. Skoro późniéj Lutfullah przyszedł do siebie i odzyskał przytomność, wtedy bramin opowiedział wszystkie okoliczności towarzyszące jego nieszczęściu, a wskazując na bożka jako na prawdziwego jego zbawcę, kazał mu oddać cześć należną. W skutek tego pokłonił się pokornie przed bałwanem z kamienia i pochylił głowę aż do ziemi, lecz w tym samym czasie dodaje, kiedy oddawałem tę pozorną cześć, umysł mój młody uwielbiał wszechwładnego i jedynego Boga twórcę kamieni i wszystkich istot jakie są.

Wypadek ten obudził w młodym jego umyśle powątpiewanie, a zastanawiając się nad politeizmem nieraz powtarzał: „Jeżeli indyjskie świętości są z kamieni, to nasze zaś nie obejmują w sobie nic więcéj prócz kości i popiołów. Wierzyć w jedne lub drugie, lub nie wierzyć w obydwie zupełnie to bardzo drobne i subtelne pytanie.“ Jakkolwiek przez całe życie był dobrym Muzułmanem, przecież dopiero mając lat trzydzieści po długiéj pracy i po przeczytaniu ważnych dzieł ustalił w sobie wyobrażenia religijne i nauczył się jak należy uwielbiać prawdziwego Boga.

Z tych kilku szczegółów pokazuje się, iż młodość Lutfullah nie była różami zasłaną. Od dzieciństwa przywykał do cierpień i do wiary w fatalizm. Wyobrażenie to odejmuje wszelką moralną dzielność i niedozwala rozwinąć się energii. Najdrobniejszą przygodę w życiu, najmniejszy wypadek Mahometanin podciąga pod fatalizm i apatycznie poddaje się jego wyrokom. Bez tych pojęć trudno byłoby inaczéj wytłumaczyć niedołężność i zniewieściałość narodów wschodnich.

Morgan w historyi Algieru podaje, iż Muzułmanie przekonani są, że w miarę tego jak ziemia zbliża się do swego upadku mieszkańcy jéj także stosunkowo maleją, a w końcu rodzaj ludzki tak będzie drobny, iż domy będą tak wielkie jak dzisiejsze trzewiki lub pantofle, a jedna para takowych wystarczy na pobyt dwóch familij. Zdaje się iż przyszła ta godzina dla ludów wschodnich i dzisiaj drobnieją moralnie i dążą do swego upadku. Fatalizm zabił w nich samodzielność i pozbawił ich tak energii moralnéj jako i fizycznéj. — Garstka Anglików stawia nietylko opór zbuntowanym Indyanom, lecz ich pobija i panuje nad nimi. Niema żadnéj epoki w historyi, uwydatniającéj do tego stopnia znaczenie energii i odwagi. I w istocie narody zajmują wielkie stanowisko w świecie nie w stosunku do ich ilości lecz dzielności. — W następnym liście podamy nowe szczegóły z życia Lutfullah, a które bardzo charakteryzują obyczaje i usposobienia wschodnie.

J. C. K. Ap. Mość nadał pensyonowanemu nauczycielowi dyrygującemu główną i niższą realną szkołę w Bochni Teodorowi Serda w uznaniu jego wieloletniej odznaczającej się służby w zawodzie nauczycielskim, złoty krzyż zasługi.

C. k. minister sprawiedliwości zamianował auskultanta z Galicyi wschodniej Leona Stachórskiego tymczasowym adjunktem sądowym w Siedmiogrodzie.

C. k. krajowa dyrekcya finansów lwowskiego administracyjnego okręgu nadała prowizorycznie asystentowi urzędu podatkowego, Janowi Peros, posadę oficyała urzędu podatkowego III klasy; następnie praktykantowi urzędu podatkowego, Edmundowi Döning, i urzędowemu praktykantowi krajowéj dyrekcyi finansów, Leopoldowi Masiuk, posadę asystenta urzędu podatkowego III klasy.

C. k. komisya krajowa do spraw osobowych mięszanych urzędów powiatowych w lwowskim okręgu administracyjnym mianowała prowizorycznie aktuaryuszami urzędów powiatowych z płacą 400 złr. m. k.; kancelistę urzędu powiatowego w Dubiecku, Teodora Kiss, do Halicza; kancelistę urzędu powiatowego w Turce, Leona Skrowaczewskiego, do Jazłowca, a byłego referenta pomocniczego przy tutejszéj komisyi ministeryalnéj do zniesienia ciężarów gruntowych, Krzysztofa Janowicza, do Lubaczowa.

Lwów 24 listopada. Podług wykazów nadesłanych z pierwszéj połowy bieżącego miesiąca zakradła się znowu zaraza na bydło rogate z ościennego kraju do Podfilipia i Załucza w obwodzie czortkowskim, a prócz tego wybuchła na nowo w Katonowie, obwodzie brzeżańskim.

Obecnie więc znajduje się w lwowskim okręgu administracyjnym 8 miejsc dotkniętych zarazą, z których po 1 przypada na obwody samborski i stryjski, 3 na brzeżański i tyleż na czortkowski obwód ale tylko w jednem z tych miejsc pozostała tylko jedna jeszcze sztuka bydła w stanie choroby.

We wszystkich 8 miejscach ze stanem bydła, liczącym 2,233 sztuk w 49 oborach dotknęła zaraza 244 sztuk, z których 91 wyzdrowiało, 136 odeszło, 16 ubito, a jedna sztuka, jak wyżéj powiedziano, pozostała jeszcze w kuracyi.

— Z ogłoszonego świeżo wyciągu z rozpraw izby handlowéj i przemysłowéj we Lwowie na d. 3 listopada, dowiadujemy się, że prezydujący p. Breuer wniósł co następuje:

„Ażeby izba jako legalny organ materyalnych interesów kraju uchwaliła podać uniżoną prośbę:

„Ażeby wys. c. k. ministeryum finansów uwzględniając krytyczne stosunki tutejsze łaskawie rozporządzić raczyło, by lwowskiemu filialnemu instytutowi uprzyw. banku narodowego asygnowano przynajmniej jeden milion złr. na dawanie zaliczek na papiery publiczne pod warunkami i zastrzeżeniami, ustanowionemi w statutach i w regulaminie banku narodowego, według których przed wydaniem uchwały wys. c. k ministerstwa finansów z dnia 30 sierpnia 1855 r. l. 14573 stosownie do rozkazu wydanego najwyższem pismem własnoręcznem **JCK.** Ap. Mości z d. 9 lipca 1854 r. dyrekcya austr. banku nar. w porozumieniu z wys. ministerstwem finansów rozporządziła, by w kasach filialnych banku, istniejących w krajach koronnych, wydawano zaliczki na austryackie papiery publiczne, obligacye indemnizacyjne itp.

„Wnioskodawca proponuje oraz, ażeby to podanie do wys. c. k. ministerstwa finansów złożono w ręce JExc. p. Namiestnika z prośbą, ażeby je łaskawie konkomitować i poprzeć raczył.“

Wniosek ten prezydującego Izba jednoglośnie uchwaliła.

Wiedeń 29 listopada. Składki na Moguncyę bardzo obficie spływają. Oprócz darów N Państwa i familii cesarskiej, złożono podług ogłoszeń wczorajszych, w samym Wiedniu około 20,000 złr. Najznaczniejsze dary pochodzą od Rotschilda 2000 złr. towarzystwa kolei francusko austr., bankiera Todesco i ks, Dietrichstein po 1000 złr. Z przedstawienia teatralnego Nestroya przeszło 1000 złr. itd.

— N. Pan dozwolił przyjąć i nosić bar. Ederowi c. k. ajentowi i jlnemu konsulowi w Bukareszcie order turecki Medżidżie 3éj klasy.

— Cesarz Jmć Ferdynand i Cesarzowa Marya Anna przeznaczyły na poszkodowanych od wylewów wód w Lombardyi 10,000 lirów, a Cesarzowa Jmć Karolina Augusta na tenże cel 3000 lirów.

Instrukcya

tycząca się wykonania patentu z dnia 5go lipca 1853, pod względem zniesienia i regulacyi służebnictw leśnych i innych (ciąg dalszy).

§. 87. Jeżeli przy wypracowaniu projektu do aktu regulacyjnego, okaże się, że dla oznaczenia bliższych postanowień przepisanych §§. 16—23 patentu, dochodzenie odbywane według poprzedniego rozdziału téj instrukcyi w celu określenia faktycznych i prawnych stosunków uprawnienia i możności zniesienia jego lub regulacyi nie są wystarczające, lecz inne jeszcze punkta regulacyjne wyjaśnione być muszą, natedy trzeba takowe natychmiast wydobyć i jasno wykazać, przestrzegając przepisów poprzedniego rozdziału téj instrukcyi i mając wzgląd na postanowienia §§. 16—23 patentu.

§. 88. Przy dochodzeniach tych baczyć prócz tego należy na to, że przepisy policyjne obowiązujące przy wykonywaniu służebnictw leśnych na mocy ustawy leśnéj z d. 3 grudnia 1852, jakkolwiek nie będą wyraźnie zapisane w akt regulacyjny, wszelako muszą być zawsze uwzględniane, ażeby z jednéj strony nie pominąć wszystkich bliższych przepisów prawa użytkowania, koniecznych przy wykonywaniu téj ustawy, a z drugiéj strony nic takiego w akt nie przyjąć, coby tym przepisom przeciwném było.

§. 89. Komisya miejscowa przystąpi do traktowania ze wszystkiemi stronami udział mającemi nad projektem aktu regulacyjnego, sporządzonego stósownie do §§. 86, 87 i 88 instrukcyi, i strony te zawezwie z tém dołożeniem, że osoby niestawające uważane będą jakoby zgodziły się na projekt aktu regulacyjnego, stanowiący podstawę pertraktacyi, lub też zmieniony w skutku zasługujących na uwagę wzmianek tych osób, które się stawiły.

§. 90. Projekt aktu regulacyjnego podać należy w całéj jego osnowie do wiadomości stron stawa-

jących do pertraktowania, i obszernie wyjaśnić zawiadamiając je o rezultatach i czynnikach regulacyi otrzymanych według przepisu § 87 instrukcyi, a zarazem dozwolić należy stronom, aby rozpatrzyły się w opiniach, obliczeniach i innych czynnościach technicznych przez biegłych dokonanych.

§ 91. Dla tego przesłuchać należy naprzód obowiązanych a potem uprawnionych co do ich przytoczeń przeciwko pojedynczym postanowieniom projektu aktu regulacyjnego.

Zastrzeżenia wnoszone przeciw faktycznym i prawnym stósunkom ustalonym przez prawomocny wyrok lub potwierdzoną umowę, albo też przeciw samejże możności uregulowania prawa użytkowania, uważane być mają jako całkiem nie przyjmowalne i zwracać na nie uwagi nie należy.

§ 92. Komisya miejscowa podjąć ma w ciągu pertraktowania tę zmianę w projekcie dokumentu regulacyjnego, jakiéj albo obie strony zgodnie zażądają, jeżeli takowa nie sprzeciwia się postanowieniom patentu, albo też taką jaką komisya miejscowa ze względu na przypomnienia jednéj ze stron uzna za uzasadnioną i możebną.

Zmiany takie winny być w każdym razie zaciągnięte do protokółu, a jeżeli poczynione są na wniosek jednéj strony, należy zarazem zapisać uwagi przez stronę przeciwną nad niemi robione.

§ 93. Wolno jest stronom w celu ostatecznego rozstrzygnienia punktów pojedynczych dokumentu regulacyjnego, które jeszcze spornemi pozostały, zgodzić się na sąd polubowny lub na rozpoznanie stanu rzeczy przez biegłych, trzymając się przepisów § 66go instrukcyi.

§ 94. Skoro wszystkie warunki aktu regulacyjnego rozebrane będą przez wysłuchanie stron, skoro usunięte będą punkta sprzeczne, o ile się to dało, bądź przez dobrowolną ugodę, bądź też w skutku porozumienia się stron przez orzeczenia sądu polubownego albo raporta biegłych o stanie rzeczy, a co do punktów niesprawdzonych, skoro o ile to stósownem zdawało się, a biegli przydani komisyi miejscowéj złożyli opinię swoją, bacząc na zastrzeżenia przez strony wniesione, wtedy pertraktacya ma być zakończoną i wraz z wymotywowanemi wnioskami komisyi miejscowéj, przedłożoną zostanie komisyi krajowéj do orzeczenia.

§ 95. Jeżeli przez ugodę stron zatwierdzoną albo przez ostateczny wyrok ustanowionem zostało, że zniesienie nastąpić ma, i o ile a następnie w jaki sposób, wtedy sprawdzenia i pertraktacye potrzebne w celu wydania wyroku zniesienia obejmować mają: 1) wyrachowanie wartości rocznéj produkcyi z użytkowania znieść się mającego i 2) wyrachowanie wynagrodzenia mającego zastąpić to użytkowanie.

§ 96. W celu obliczenia wartości korzyści rocznéj z użytkowania mającego być zniesionem, należy wszystkie punkta mogące mieć wpływ na oznaczenie téj wartości, rozebrać i określić wedle poprzednich przepisów instrukcyi, tak jakby tylko szło o uregulowanie prawa użytkowania.

Punkta te pod rozbiór podpadające oznaczy komisya miejscowa, zawezwawszy przydanych sobie biegłych, i weźmie je za podstawę pertraktacyi zamiast projektu dokumentu regulacyjnego.

§ 97. Po dokładnem zbadaniu tych punktów, należy dążyć do tego, aby strony ugodziły się co do naznaczenia wartości rocznych dochodów z prawa użytkowania znieść się mającego, a gdyby do tego dojść nie dało się, należy polecić stronom wyznaczenie biegłych wedle § 63go instrukcyi, i następnie należy ich przesłuchać co do tego, czy się chcą zgodzić na ceny, jakie biegli wezmą za podstawę obliczenia wartości, a jeżeli zgoda tu nie nastąpi, czy i jakie mają wnieść zarzuty przeciw przygotowanym poprzednio już przeciętnym cenom miejscowym od r. 1836 do r. 1845 włącznie, a w przypadku, gdyby zarzuty te uznane zostały jako uzasadnione, lub gdyby cen miejscowych nie było, czy ceny mają być naznaczone przez biegłych zamianowanych do oznaczenia wartości rocznych dochodów z prawa użytkowania, czy też przez umyślnie w tym celu zamianować się mających biegłych, i w tym ostatnim razie należy polecić stronom, aby natychmiast przystąpiły do zamianowania tych biegłych.

§ 98. Co do takich praw użytkowania, które wykonywane bywają nie corocznie, lecz w peryodach dłuższych, kilkoletnich, w epokach oznaczonych lub niepewnych, albo też za nadejściem pewnych zdarzeń, wartość użytkowania obliczyć się ma przeciętnie z pewnéj liczby lat peryodu użytkowania oznaczonych za dobrowolną ugodą lub przez biegłych, i tym sposobem wartość dochodów jednorocznych ma być ocenioną.

§ 99. Z wartości rocznych dochodów użytkowania znieść się mającego, należy strącić roczną wartość wzajemnych powinności, która obliczoną będzie na podobnychże zasadach przepisanych w § 26 patentu; pozostała reszta stanowi wartość, która w dwudziestokrotnéj wzięta ilości, staje się kapitałem wyobrażającym kapitał wykupna prawa znieść się mającego, w pieniądzach wyrachowany (§ 27 patentu).

(*Dalszy ciąg nastąpi.*)

Niemcy.

Rozporządzeniem królewsko-pruskiém z dnia 27 listopada zamieszczone zostały z zastrzeżeniem potwierdzenia przez Izby, ograniczenia stopy procentowéj umówionéj na czas trzechmiesięczny od dnia wydania rozporządzenia. Wyższy procent aniżeli dotychczas dozwolony, niemoże być zastrzegany na dłużéj jak na rok jeden. Zakaz pożyczania małoletnim utrzymuje się w swéj mocy.

Urzędowy artykuł *Gazety poczt. frankfurckiéj* zbija rozmaite twierdzenia potępiające władze związkowe niemieckie i komendy wojskowe w Moguncyi z okazyi zaszłego tam nieszczęścia. „Nieprawda — mówi taż gazeta — jakoby potrzeba było ze strony władz wojskowych w Moguncyi naglących przedstawień o usunięcie prochów, a przeto nieprawda, jakoby od kilku lat właściwa władza przy Związku niemieckim (komisya wojskowa) niechciała tych przedstawień słuchać, jak to się wykazuje z wielu w tym względzie rozporządzeń komisyi wojskowéj do komendy mogunckiéj w przedmiocie wywiezienia prochów; nieprawda, aby w składzie wysadzonym w powietrze leżało 240 kul palnych; nieprawda, aby zaledwie o 50 kroków od magazynu w powietrze wysadzonego znajdował się sklep mieszczący w sobie 600 bomb napełnionych; nieprawda, aby na 4ry tygodnie przed tym wypadkiem, znajdowało się jeszcze 700 centnarów prochu na składzie; nieprawda wreszcie, aby pomieniony skład — który nawiasem mówiąc może w sobie pomieścić 1400 centnarów — mieścił w sobie zapasy amunicyi rezerwowéj.“ Z tego się pokazuje, że urzędownie zaprzeczono różnym wieściom, ale nieogłoszono urzędownie co jest prawdą. Zaprzeczają teraz również pogłosce, aby artylerzysta austryacki Wimmer czy też Wiemer utopił się.

Mainz. Jour. pisze dla usprawiedliwienia zarzutu, jakoby ogień był podłożony: Skład prochowy leżał w głębi bastionu ś. Marcina ku północno zachodniéj stronie od bramy Gauthor. Był to budynek o dole tylko, jak tego wymagały względy fortyfikacyjne, aby nie wystawiać takiego budynku na ogień nieprzyjacielski, tak, iż budynek ten nie wystawał po nad wał bastyonu, cały był z kamienia i mocno sklepiony. Tuż dotykała téj prochowni wysoka wieża kamienna z dawniejszych czasów, stercząca po nad wał i widoczna z dala. Wieżę tę, która zresztą wysadzoną została w powietrze, poczytywało wielu za właściwą prochownię, i dla tego opowiadano z taką dokładnością, że na pół godziny przed wybuchem wyglądał z okna téj wieży z trzeciego piętra pewien wojskowy, który z groźbą wznosił rękę ku niebu, a tę okoliczność zupełnie zmyśloną połączono z wybuchem wieży; gdy tymczasem wieża ta mieściła w sobie rozmaite sprzęty zupełnie niewinne, jako to pościel. Prochu nie było tam wcale.

Bankier hamburski Karol Heine właściciel firmy ojcowskiéj Salomon Heine, oznajmił, że wszystkie weksle miejscowe dyskontować będzie z niewielką różnicą i za małym procentem. Stan miejski w Hamburgu uchwalił projekt senacki, aby wypuścić za 10 do 15 milionów grzywien bony bezprocentowe zabezpieczone na towarach nagromadzonych w składach.

Włochy.

Miss White odpłynęła już z Genui do Anglii, gdzie zamyśla odbywać polityczne meetyngi w obronie idei Mazziniego.

Gaz. di Milano donosi z Neapolu 18go, że rząd zamyśla przerobić jezioro Awerneńskie na port wojenny. Robotę tę wziął na siebie p. Goupy, anglik w Neapolu zamieszkały; a lubo kontrakt jego z rządem dotąd niepodpisany, wszelako roboty już od tygodnia idą. Skoro dzieło to będzie ukończone, okręty będą mogły wpłynąć kanałem łączącym jezioro z morzem, w głąb kraju na jezioro. Podobne dzieło chciano raz przy Marsylii wykonać przez połączenie bagien pod Berre z morzem. Wykonanie tego dzieła w Neapolu ogromne pociągnie za sobą koszta.

Serbia.

W Belgradzie i w całéj Serbii panuje ponure usposobienie umysłów. Trzy są głównie tego przyczyny. Pierwszą, że członkowie znanego spisku skazani na śmierć a następnie ułaskawieni przez panującego księcia na dożywotne więzienie, należeli do pierwszych rodzin serbskich, które po ich skazaniu głęboką okryły się żałobą. Drugą przyczyną jest mniemanie powszechne w Serbii, iż kroki jakie rząd turecki, ufając w obecne położenie rzeczy w Europie i jéj pomoc, uczynił i czyni, zagrażają wolności i niepodległości serbskiéj. Trzecią przyczyną jest ogólne wzburzenie umysłów w słowiańsko-tureckich krajach i nieokreślone dążenie plemion słowiańskich pod władzą Turcyi będących do odnowienia wielkiego carstwa serbskiego, upadłego niegdyś pod mieczem Osmanów na polach Kosowa, około których krążą do dziś dnia wszystkie wspomnienia i poezya serbska, a pieśni i powieści będące do dziś dnia w ustach ludu serbskiego, Czarnogórców i Bołgarów, głoszą albo tę pełną sławy przeszłość, albo późniejsze krwawe z muzułmanami walki.

Co do pierwszéj przyczyny dzisiejszego usposobienia umysłów w Serbii, wielkie wrażenie w Belgradzie sprawił widok owych sprzysiężonych skazanych na dożywotne więzienie, między któremi znajdował się poważany Stefan Stefanowicz, były prezes senatu, gdy ubrani w odzież więzienną z czarnego i białego sukna, obciążeni kajdanami, odprowadzeni zostali 16go tm. pieszo z Belgradu do warowni Gurgusowacz, gdzie mają siedzieć w więzieniu. Wielu jest oburzonych na sposób w jaki prowadzono śledztwo i badano spiskowych; inni jednak utrzymują, iż panujący książę Aleksander pragnie, ażeby z więźniami dobrze się obchodzono i rodziny ich spodziewają się uwolnienia niektórych mniéj winnych po roku więzienia. Jednak dotychczas cała sprawa spisku serbskiego jest jeszcze zamgloną i ciemną.

Drugą przyczyną ponurego dziś ducha w Serbii, jest mniemanie tam rozszerzone, iż rząd turecki ufając w obecne położenie rzeczy, dąży do zmniejszenia swobody i praw, które przyznać musiał Serbom, równie jak Mołdawii i Wołoszczyznie, już to w skutek zwycięstw serbskich, już to w skutku traktatów wymuszonych przez Rosyę orężem. Za objawę tego dążenia w rządzie tureckim, uważają Serbowie świeży wypadek w komisyi dunajskiéj, w któréj na mocy traktatu paryskiego zasiadają komisarze wyznaczeni ze wszystkich państw naddunajskich, a przeto komisarze wirtembergski, bawarski, austryacki, serbski, wołoski, mołdawski i turecki. Otóż gdy projekt ustawy żeglugi dunajskiéj wypracowany przez komisyę podpisywali członkowie tejże, komisarz turecki Duat Effendi wzbronił komisarzom serbskiemu, wołoskiemu i mołdawskiemu położenia podpisu na téj konwencyi wspólnie z innemi komisarzami układanéj, protestując iż oni jako komisarze z prowincyj podległych Porcie, nie mogą podpisywać układu międzynarodowego. Komisarz serbski senator Chryścic i wołoski hr. Rosati donieśli o tem swym rządom, a wiadomość ta sprawiła tak w Bukareszcie jak i w Belgradzie przykre wrażenie. Nadto po odkryciu spisku na życie księcia serbskiego, rząd turecki przysłał do Belgradu komisarza dla zbadania na miejscu rzeczy i zdania o tem sprawy wielkiemu wezyrowi; co uważali Serbowie za mieszanie się Porty do spraw wewnętrznych serbskich. Utrzymywano nawet, że komisarz turecki oświadczał, że nie księciu lecz tylko Porcie na przedstawienie księcia przynależy mianowanie i usuwanie senatorów serbskich. Pogłoska jednak o tem żądaniu zdaje się mylną, gdyż artykuły 6 i 17 ustawy zasadniczéj najwyraźniéj władzę tę księciu przyznają. Nakoniec posunięcie się wojsk tureckich do Nowego-Bazaru i wyższych powiatów uważają Serbowie za objawę tegoż samego usposobienia w rządzie tureckim.

Trzecią przyczyną ponurego ducha w Serbii i wzburzenia nmysłów jest objawiające się między wszystkiemi Słowianami tureckiemi nieukonteetowanie z obecnego stanu rzeczy i z traktatu paryskiego, który tak mało się losem ich zajmował, chociaż przecież zadosyćuczynienie Słowianom tureckim było może najważniejszem zadaniem w całéj sprawie wschodniéj. Pod tym względem Serbowie spoglądają z wielkiém zajęciem na bieg wypadków w Wołoszczyznie i Mołdawii czując iż przyszły obrot sprawy tamtych Księstw Naddunajskich, da się silnie uczuć Serbii. Mniemamy z naszéj strony, iż sprawa serbska i w ogóle Słowian tureckich kilkanaście milionów liczących i silnie na swéj przeszłości i jedności plemiennéj opartych, jest daleko ważniejszą niż sprawa Rumunów, którzy składają tylko jednę część ludności w Wołoszczyznie i Mołdawii, gdzie większa część ludu wiejskiego jest słowiańską.

To krótkie sprawozdanie z obecnego usposobienia w Serbii układamy już z wiadomości przez nas otrzymanych, już to z listów z Belgradu z 20go i 21go t. m. ogłoszonych w *Loydzie Pesteńskiem* i w *Gazecie Zagrzebskiéj.*

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 30 listopada. Kiedyśmy w czerwcu jeszcze wyrazili zadziwienie nasze, iż roboty koło urządzenia światła gazowego w mieście naszém nie były po ten czas rozpoczęte, zarząd zakładu gazowego surowo nas skarcił za to powątpiewanie, i zapowiadając że dotrzyma kontraktu i od 1go listopada oświetli miasto gazem, rzekł wreszcie dumnie: „zobaczycie!“ — „Zobaczymy“ była nasza krótka odpowiedź; jednakże lubo ostatni listopada już minął, lubo nadmiar pogodna jesień sprzyjała zakładaniu rur i budowaniu gazometru i pieców, jeszcześmy nic nie zobaczyli. Owszem, błąkamy się wśród ciemniejszych jeszcze ulic, pod lampami późniéj zapalanemi, wcześniéj gasnącemi i daleko słabiéj połyskującemi, niż przed miesiącem; co chyba nie czemu innemu przypisać należy, jak że zakład gazowy który na mocy kontraktu obowiązany jest utrzymywać od 1go listopada także latarnie olejowe, pragnie nam obrzydzić do reszty te migocące i zakopcone lampy, a nawykłych do długiéj ciemności, olśnić naraz blaskiem gazowych płomieni, byśmy rzec mogli: „drogie, to prawda, ale przecież świeci!“ Radzibyśmy więc dowiedzieć się raz przecie z pewnością, jak długo mamy w téj ciemności egipskiéj przysposabiać ducha naszego do godnego przyjęcia przyobiecanego nam światła, i kiedy nadejdzie ten utęskniony wieczór, w którym jak fetysze lnb gwebry padniem plackiem w błocie witając pierwszy płomyk gazu.

— ***Neue Zeit*** donosi w liście ze Lwowa, że w Żółkwi znajduje się w pewnym szynku żydowskim para drzwi od kolaski króla Jana III noszących na sobie jeszcze bogate ślady złocenia. Drzwi te umieszczone są w murze w ten sposób, iż zamykają nyżę stanowiącą w skutku tego szafę z wódką i kieliszkami. Żyd żąda za ten zabytek 100 złr. Zapytany zkądby do niego przyszedł, powiada, żc dziad jego kupił to był pomiędzy innemi rzeczami na licytacyi publicznéj odbytéj z polecenia rządu austryackiego. Wiele rzeczy po królu Sobieskim przeszło w posiadanie rządu austryackiego jako własnosć koronna, i długi czas znajdowało się w opustoszałym dziś zamku króla w Żółkwi. Korespondent ***N. Zeit*** wzywa miłośników rzeczy ojczystych i pamiątek, aby wydobyli ten zabytek wielkiego wojownika i króla z zapomnienia i niedozwolili mu zniszczeć w szynku żydowkim.

Przegląd polityczny.

Depesze telegraficzne.

Paryż 28go listopada. Dzisiejszy *Monitor* zawiera nominacyę jeneralnego prokuratora Dupina starszego i Cocheleta na senatorów. Radzcami stanu nadetatowymi mianowani Chaix d'Estange i Vaisse.

Londyn 28go listopada. *Times* sądzi, że rząd nie wniesie w parlamencie żadnych środków finansowych przed miesiącem lutym. Królowa udaje się wkrótce do Osborne. Lord Panmure (minister wojny) jest chory.

Lord John Russell zamierza zdaniem *Timesa*, poparty przez lorda Palmerstona, wnieść na nowo bil o żydach w izbie niższéj.

Turyn 27go listopada. *Gaz. piemontese* ogłasza nowe prawo paszportowe, zaprowadzające wiele ułatwień. Hr. Ferenzio Mamiani miał wczoraj wstępną mowę jako profesor filozofii i historyi na uniwersytecie turyńskim. *Diritto* twierdzi, że z 204 wyborów, 80 tylko padło na ludzi popieranych i zalecanych przez gabinet. Upadłości handlowe w Turynie i Genui zdarzają się. *Armonia* ogłasza adres hr. Solaro della Margaritta (naczelnik stronnictwa klerykalnego) do czterech okręgów wyborczych, w których go wybrano deputowanym.

Turyn 26go listopada. *Indipendente* oblicza, że z 204 deputowanych, 77 należy do prawéj strony, 127 do środka, lewéj i t. d. Genueńskie dzienniki ogłaszają już orzeczenie izby prokuratorskiéj w procesie o zamach 29go czerwca. Onegdaj zawezwano tu do ministeryum do narad komandora Viliani z Genui, a hr. Selopis tudzież inni członkowie stronnictwa ministeryalnego mieli długą naradę z hr. Cavourem. W Modane leżą już prochy do wysadzania skał w górze Cenis, która ma być przekopaną.

Nowy pełnomocnik turecki w Neapolu Dr. Spitzer (starozakonny) złożył królowi swoje listy wierzytelne.

Wiadomości z Carogrodu przez Marsylię nadeszłe, sięgają tylko do 18go t. m., a przeto nie przynoszą wiele nowości dla nas, którzy odebraliśmy już pocztę przez Tryest z listami z 24go listopada. Znajdujemy tylko w tych wiadomościach przez Marsylię jedną ważniejszą wiadomość, iż poseł francuski Thouvenel żądał urzędowo zezwolenia Turcyi na przekopanie kanału suezkiego. Żądanie to wywarło na rząd turecki silne wrażenie, odpowiedź Porty nieznana jeszcze.

Parowiec z pocztą wschodnio-indyjską przypłynął także do Marsylii 27 listopada, a depesze telegraficzne z Marsylii przynoszą nam treść wiadomości przez ten parowiec przywiezionych. Lecz prócz kilku małoznaczących szczegółów, depesze te powtarzają doniesienia znane z depesz z Londynu i Tryestu. Przeto odebranie tych depesz nie zmienia w niczem zdania naszego, że wypadki w Hindostanie opisane w doniesieniach przez świeżą pocztę przywiezionych, nie sprawiły żadnéj prawie zmiany w położeniu rzeczy: powstanie ma ciągle w królestwie Oudy i Indyach środkowych silne stanowisko, a częściowe bunty wybuchają jeszcze w różnych stronach Hindostanu. Jedno tylko doniesienie — iż posiłki z Europy w lipcu i sierpniu posłane, zaczynają już kolejno wysiadać na brzegi hindostańskie, i że już 5400 żołnierzy europejskich wysiadło na ląd, — zapowiada, iż położenie rzeczy wkrótce się zmienić może.

Kurs papierów publicznych i pieniędzy.

Kraków 30 listopada.		żądają	płacą
Banknoty polskie za 100 złr.		440	437
Ruble obrączkowe agio		5	7
Talary pruskie za 150 złr.		95	94⅓
Cwancygiery	złr.	109½	108½
Półimperyały rosyjskie	złr.	8 40	8 32
Napoleondory 20 fr.	„	8 30	8 22
Dukaty holend. ważne	„	4 54	4 48
„ austryackie	„	4 58	4 53
Listy zastawne galicyjskie z kuponami	„	81½	80⅔
Obligacye indemn. z kupon.	„	79	78½
Pożyczka narodowa z r. 1854	„	83¼	82½
Listy zastawne polskie z kuponami	złp.	99¼	98¾

Wiedeń 30 listopada (telegraf.)	
Augsburg	108⅝
Hamburg	79⅝
Londyn	10 34
Paryż	125½
Agio od złota	10⅛
5% Metaliki	80⅞
4½% „	70 3/16
4% „	—
3% „	—
Losy z r. 1834	—
„ „ 1839	135
„ „ 1854	108½
Pożyczka narodowa 5%	83 7/16
Obligacye indemniz. galic.	78⅛
Akcye Bankowe	185⅝
„ kredytu ruchomego	195½
„ kolei francusko-austryackich	275¼
„ kolei północnéj	1755

Lwów 27 listopada.		
Dukat holenderski	4 56	4 52
„ austryacki	5 —	4 56
Półimperyał rosyjski	8 40	8 35
Rubel rosyjski	1 39½	1 38
Talar pruski	1 35	1 34
Pięciozłotówka polska	1 13	1 12
Listy zastawne galic. bez kupon.	79 5	78 38
Oblig. indemn. galic. bez kupon.	78 36	78 3
Pożyczka narodowa bez kupon.	83 —	82 20

Warszawa 27 listopada.			
Półimperyały	rubli	—	5 70
Obligi skarbowe	„	89 12	—
kupon		—	k. 63⅓
Listy zastawne III okresu	rubli	14 59	—
kupon		—	k. 25⅚

Wrocław 28 listopada.		
Banknoty austryackie	—	94¼
Polskie bilety bankowe	85⅔	—
„ listy zastawne	—	82¼
Poznańskie listy zastawne 4%	98¼	—
„ „ „ 3½%	82 7/12	—
Oblig. kolei krak.-szląsk.	—	—

Przyjechali od 28 do 30 listopada.

HOTEL POLLERA. Rigelmann Mikołaj, Falkenhagen Adolf z Rosyi. Baumann Franciszek z Wiednia. Hr. Fredro Edward Ksawery, Reichard Aleksander ze Lwowa. Humborg Karol Józef, Kowalski Joachim z Białéj. Dembiński Ignacy z Wieliczki. Pihera Rudolf z Pilzna. Szeligowski Franciszek z Zatora. Kaczkowski Karol z Tarnowa. Orosz August z Myślenic.

Wyjechali: Jordanowa Apolonia, Kaczkowski Karol do Tarnowa. Szujski Piotr do Zbyszyc. Obertyński Wacław, Szeligowski Franciszek do Wiednia. Korn Samuel, Erler Wacław Karol, Humborg Karol Józef do Białéj. Munk Henryk do Opawy. Hr. Fredro Edward Ksawery, Falkenhagen Adolf do Wrocławia. Dembiński Ignacy do Częstochowy.

HOTEL DREZDEŃSKI. Ignacy Pruszyński obyw. z Wiednia. Feliks Jędrusiński z Polski. Karol Korzynek, Józef Zachystal z Wadowic.

HOTEL ROSYJSKI. Jan Kępiński właś. dóbr, Aleksander Kępiński ob. z Białéj. Emil Gottschald kupiec z Warszawy.

HOTEL SASKI. Józef Vanik profesor z Pesztu. Ludwik Chobrzyński z Drezna. Cezar Haller z Wrocławia. Walenty Zagórski obyw. z żoną i córką z Polski. Ludwik Powidaj nauczyciel z Libuszy. Wincenty Danikowski obyw. z Okocima. Włodzimierz Komar wł. dóbr z Gosprzydowy.

Wyjechali: Wilhelm Borkowski, Antoni Borkowski właśc. dóbr do Polski. Łopacka Agnieszka wł. dóbr do Galicyi. Rozalia Denorias guwernantka, Józefina Dolard guwernantka do Rosyi.

POCIĄGI OSOBOWE NA KOLEI ŻELAZNÉJ.

Odchodzą z Krakowa:

do Dębicy: g. 12 m. 15 w połud. — g. 9 m. 5 wieczorem.
do Wieliczki: g. 6 m. 30 rano— g. 9 m 30 wieczorem.
do Wiednia: g. 6 m. 10 rano— g. 3 m. 25 po południu.
do Wrocławia i Warszawy: g. 8 m. 30 rano.

Przychodzą do Krakowa:

z Dębicy: g. 5 m. 20 rano— g. 2 m. 35 po południu.
z Wieliczki: g. 10 m. 46 rano— g. 6. m. 46 wieczorem.
z Wiednia: g. 11 m. 25 połud.— g. 8 m. 15 wieczorem.
z Wrocławia i Warszawy: g. 2 m. 55 po południu.

Z Dębicy do Krakowa:

odchodzą: g. 11 m. 15 przed połud.— g. 2 w nocy.
przychodzą: g. 3 m. 37 po połud.— g. 12 m. 25 w nocy.

Wiadomości handlowe i przemysłowe.

Sambor 21 listopada. Na targach w Samborze, Drohobyczu i Komarnie płacono od 1 do 15 b. m. w przecięciu za mec pszenicy 2 złr. 43 kr.— 2 złr. 38 kr.— 2 złr. 36 kr.; żyta 2 złr.— 1 złr. 58 kr.— 1 złr. 44 kr.; jęczmienia 1złr. 21 kr.— 1 złr. 23 kr.— 1 złr. 20 kr.; owsa 52 kr.— 53kr. 58 kr.; hreczki 0 — 2 złr.— 1 złr. 36 kr.; ziemniaków 48 kr.— 54 kr.— 40 kr. — Za cetnar siana 1 złr. 7 kr.— 44 kr.— 48 kr. Sąg drzewa twardego sprzedawano po 6 złr. 36 kr.— 5 złr. 29 kr.— 7 złr., miękkiego po 3 złr: 48 kr. 4 złr. 20 kr.— 5 złr. Funt mięsa wołowego kosztował $5^2/_3$ kr.— 5 kr.— $4^1/_4$ kr. i mas okowity 1 złr. 51 kr.— 50 kr. mon. kon. (G. L.)

Inseraty.

SPOSTRZEŻENIA METEOROLOGICZNE

Dnia	godzina	wys. bar. w lin. par. przy 0° Reaum.	stan ciep. podług Reaumura	wilgotn. powietrza względna	kierunek i natężenie wiatru		stan NIEBA	Zjawiska napowietrzne	zmiana ciepła w ciągu dnia od	do
28	2	327''' 45	+ 0 8	92	półn.wsch.	słaby	pochmurno	mgła	— 0°8	+ 1° 0
	10	327 68	+ 1 0	100	"	"	"	deszcz		
29	6	327 65	+ 0 8	100	płn.płn.wsch.	"	"	drobny deszcz		
	2	327 71	+ 1 6	98	wschodni	"	"	mgła	+ 0°8	+ 1° 8
	10	328 75	+ 1 3	98	płn.płn.wsch.	"	"	deszcz		
30	6	320 61	+ 0 8	100	płn. zach.	"	"	deszcz i mgła		

Antoni Kłobukowski, redaktor odpowiedzialny.

W Drukarni „Czasu“.

Antoni Czapliński, rządzca drukarni.